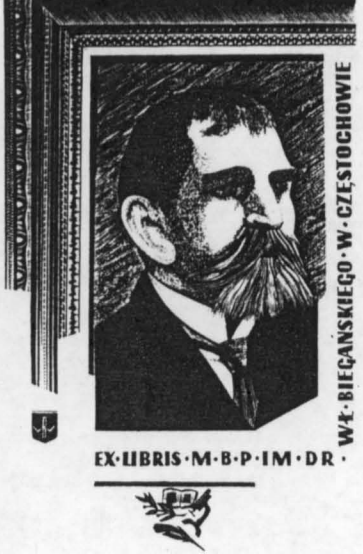

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 145. Wtorek dnia 29 Czerwca 1920 roku. Cena 1 mk. Rok XV.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnoszeniem do domu mk. 22 przesyłk. pocztową Mk. 25, bez odnoszenia Mk. 20.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 1 MARKĘ.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petitowy jednoszpaltowy na kol. I Mk 15 na II i III kol. Mk. 12,00, na IV kol. Mk. 10,00.
Ogłoszenia drobne po 80 fenigów za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Marji № 38 Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 45.

Ogłoszenie.

Niniejszym podaje się do wiadomości publicznej następujące: Stwierdzonym jest, iż pomimo surowego zakazu cywilne osoby, nieuprawnione do jazdy samoch. wojsk. korzystają nieraz z tych ostatnich, co ma miejsce szczególniej przy kursach zamiejscowych do Wielunia i Praszki itd.

Częstokroć inicjatywa korzystania pochodzi ze strony osób prywatnych, zamawiających kierowców do przewożenia pierwszych.

Szoferzy winni przekroczenia zakazu zostają pociągani do odpowiedzialności, w równej mierze będą odpowiadać sądownie i osoby cywilne, a nazwiska ich ogłaszane będą w pismach.

Przy spotkaniu przez policję samochodową korzystających nieprawnie z wojsk. samoch. osob. te ostatnie bez względu na miejsce, będą natychmiast wysadzane a dowody osobiste będą im odbierane, celem przekazania władzom sądowym.

(—) **SOBÓL,**
Major i Dowódca Wojsk Samochodowych
Okr. Gen. Kielce.

Głos przeszłości.

W końcu b. miesiąca upływa lat 343 od chwili, kiedy wielki król polski, wielki wódz i polityk — Stefan Batory rozpoczął wojnę z Moskwą. Czasy owe, pod pewnemi względami tak odmienne od dzisiejszych, posiadają jednak tyle momentów, jakby żywcem przeniesionych do stosunków dzisiejszych, że warto, a nawet trzeba je przypomnieć.

Istnieje przysłowie, że „historja jest mistrzynią życia". Zdanie to jak najbardziej zastosować się da do stosunków polsko-rosyjskich. W świetle poczynań wielkiego monarchy należytego zabarwienia nabierają wysiłki obecnego naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego. I jeżeli ktoś występuje przeciw jego koncepcjom w dobie obecnej, niech uprzytomni sobie, że są one tylko dalszym ciągiem tej polityki, która Polskę wiodła na wyżyny potęgi i chwały za Jagiellonów, a ostatniego na tronie polskim wyraziciela znalazła w jednej z najtęższych i największych postaci Polski przedrozbiorowej — w królu Stefanie.

Przedewszystkiem — motyw zasadniczy: Rosja jest najgroźniejszym wrogiem Polski. Z tego powodu wszak dookoła Józefa Piłsudskiego od dawien dawna rozpętała się i szaleje istna orgja oszczerstw i zarzutów. Gdy w czasie wojny rosyjsko-japońskiej udał się do Japonji, by skłonić ją do udzielenia zbrojnej pomocy Polsce—wślad za nim podążyli inni, którzy do tego nie dopuścili. Gdy w chwili wybuchu wojny, poświęcając narazie wszystkie inne względy, ostrze polskiego czynu zbrojnego skierował przeciw największemu wrogowi Polski — przeciw Rosji carskiej, tyrańskiej — nazwano go sługą Hohenzollernów. Gdy wciela w życie gotowe wzory świetnej przeszłości jagiellońskiej — nazywa się go fantastą, odmawia się mu rozumu politycznego i poczucia rzeczywistości.

Szczęściem król Stefan, który ten front nieubłaganie antymoskiewski zainicjował i plany obezwładnienia zaborczej potęgi moskiewskiej konsekwent nie do końca życia przeprowadzał — nie może być nazwany marzycielem i fantastą. Historja nazywa go znakomitym wodzem i mężem stanu. Zdanie to niechybnie w całości podzielają i wszyscy dzisiejsi przeciwnicy obezwładnienia Rosji, unieszkodliwienia jej raz na zawsze.

Mając wokół sąsiadów i wrogów potężnych, (cesarstwo niemieckie potęga turecka) Stefan Batory zajął się przedewszystkiem wyprawą przeciw Moskwie. A uczynił to już w drugim roku swego panowania. Walka rozpoczęła się od najazdu moskiewskiego na Inflanty (r. 1577) Jak to było?

„Nieprzygotowany należycie, król Stefan bronił zrazu Inflant oddziałami jakie były pod ręką" — mówi historyk. To walki żywcem przeniesione na Białoruś i Litwę, w wiek 20-ty, gdy z oddziałami, będącemi pod ręką, stawiał wódz naczelny czoło najazdowi bolszewickiemu, równie dzikiemu, jak ów najazd moskiewski z czasów Batorego.

Ale już w roku następnym (1578) Sejm zawotował ogromny na owe czasy podatek wojenny — po złotym od łanu — skutkiem czego w r. 1579 duża na owe czasy armja, licząca 30,000 ludzi, ruszyła przeciw wrogowi.

I znowu nasuwają się analogje.

Wojna trwała z górą trzy lata. Odbyły się w tym czasie trzy wyprawy przeciw Moskwie. W pierwszej zdobyto Połock, w drugiej, w której brało udział już 50,000 żołnierza zdobyto Wieliż, Uświatę i Wielkie Łuki. W trzeciej wojska polskie oblegały już Psków, gdy za sprawą wysłannika papieskiego, jezuity Antoniego Possewiny, zawarto rozejm dziesięcioletni.

Kierunek pochodów Batorego wskazuje wyraźnie cel: odepchnięcie Moskwy od Bałtyku, do którego żywiołowo w ciągu wieków parła. To się i dzisiaj stało, dzięki wojnie europejskiej. Państewka nadbałtyckie wolne. Należy baczyć, aby nie wpadły ponownie w ramiona Rosji. Ku temu zmierzały ostatnie wyprawy polskie na Mińsk i Dynaburg.

Kłócimy się o cele naszej wojny na Wschodzie, a cel powinien być jeden: zepchnięcie Rosji do granic etnograficznych. W tym spoczywa warunek bezpieczeństwa Polski. Kwestja — jak się ukształtuje stosunek kresów do Polski — to już rzecz dalsza. Najważniejsze — pobić wroga i zmusić go do zawarcia pokoju, na mocy którego wyrzekłby się kresów dawnej Rzeczypospolitej. To nakaz kategoryczny. Bez dokonania tego nad Polską stale będzie wisiało śmiertelne niebezpieczeństwo ponownego najazdu ze wschodu.

Historja mówi jeszcze, że prócz zepchnięcia Moskwy do jej granic etnograficznych wyprawy króla Stefana stały się dla Polaków nową szkołą sztuki wojennej i karności. O tym niech pomyślą wszyscy ci, którzy leją łzy z powodu płynącej krwi polskiej, a z przejściowych niepowodzeń wysnuwają stale najczarniejsze horoskopy na przyszłość.

Sztuka wojenna w chwili wybuchu wojny europejskiej wszędzie stała na zawrotnych wyżynach. Dzięki sztuce wojennej Niemcy w ciągu z górą czterech lat stawiały czoło całemu światu. Dzięki sztuce wojennej Francja ocalała nie padła w gruzy pod uderzeniem bata germańskiego najeźdźcy, żyje i tryumfuje. Bez sztuki wojennej Polska zginąćby musiała nieuchronnie, a sztuki tej najlepszą szkołą jest wojna. Nie wynika z tego, oczywiście, by prowadzić wojnę tylko dla wydoskonalenia się w sztuce wojennej. Ale my prowadzimy wojnę narzuconą, wojnę z najazdem na śmierć i życie. A skoro tak, tedy oczu na ten zysk, z wojny płynący, zamykać nie powinniśmy. Wyszkolenie wojenne — to broń, z trudem wykonywana, która w przyszłości stanie się pewną osłoną niepodległości naszej.

Jeszcze ważniejszym zyskiem, wynikającym z narzuconych nam zmagań wojennych — wszczepienie karności w tysiące i miljony obywateli państwa polskiego. Tej cnoty brakło nam zawsze najbardziej. A przecież od wydoskonalenia się w niej zależy owocność wszelkich naszych poczynań. W karności, w podporządkowaniu się istniejącym prawom i potrzebom Ojczyzny— spoczywają potężne, wiecznie żywe źródła jej potęgi i pomyślności.

A. Leski.

Częstochowa, 28 6 1920 r.

Wielkie bitwy na całym froncie

Warszawa 28 | 6. Komunikat sztabu generalnego z d. 26 b.m.

Zacięte walki bolszewickie na całym froncie wschodnim dochodzą do wysokiego napięcia. Nieprzyjaciel, korzystając ze swej przewagi liczebnej, operując masami kawalerji, dąży za wszelką cenę do osiągnięcia rezultatów decydujących.

Silne walki, jakie od kilku dni toczą się w rejonie jeziora Nieszcze zakończyły brawurową akcją oddziały 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej z grupy gen. Radkowskiego. Przeciwnik na tym odcinku został rozbity i wyparty ze swych pozycji. Zdobycz nasza—trzydzieści kilka karabinów maszynowych i kilkuset jeńców.

O zaciętości walk świadczyć może fakt, że w samych tylko walkach o posiadanie m. Czernica Wielka, bolszewicy utracili 500 zabitych. Podkreślić należy wspaniałe **współdziałanie** naszej artylerji, która z brawurą, wyjeżdżając na odkryte pozycje, zadała nieprzyjacielowi nadzwyczaj ciężkie straty.

W rejonie Bobrujska oddziały nasze, uprzedzając koncentrację przeciwnika, dokonały wypadu wzdłuż szosy mohylowskiej, rozbiły pułk piechoty nieprzyjacielskiej i zniszczyły mosty.

Dzielne oddziały grupy polskiej, w zmaganiach z wielokroć przeważającemi siłami nieprzyjaciela, od kilku dni broniły mu dostępu do Mozyrza i Kalenkowic. Na punkty te zostały przez dowództwo wojsk czerwonych skierowane wyborowe jednostki piechoty i kawalerji. W atakach brały udział specjalne oddziały komunistów i obcoplemieńców. Wojska nasze wytrwały na swych stanowiskach do nadejścia rezerw i wtedy gen. Sikorski przeszedł do zdecydowanej kontrakcji. Opór nieprzyjacielski złamano na linji między Prypecią a torem kolejowym Rzeczyca—Kalenkowice, zdobyliśmy przytem kilkanaście karabinów maszynowych i znaczny materjał wojenny. W ciągu całodziennych walk bolszewicy utracili zabitych zgórą 2 tysiące. W walkach tych ranny był jeden z najdzielniejszych oficerów grupy polskiej, major jazdy Jaworski.

Na południe od Prypeci 22 pułk piechoty dokonał śmiałego wypadu wzdłuż toru kolejowego w kierunku na Owrucz, gdzie rozbił grupujące się siły nieprzyjaciela. W wypadzie tym huraganowym ogniem artylerji nieprzyjacielskiej uległ zniszczeniu nasz pociąg pancerny „Generał Sikorski".

Konna armja Budiennego, której udało się zająć Jemilczy, na północo-wschód od Zwiahla, starała się w ciągu dnia wczorajszego rozszerzyć swoje powodzenia, bohaterski jednak opór naszych wojsk zaszachował jej **dalsze** ruchy.

Wszystkie ataki nieprzyjaciela na linji rzeki Słuczy odparto ogniem karabinów maszynowych i artylerji.

Na południe i wschód od Latyczowa nieprzyjacielowi udało się przejściowo zająć m. Werenkę. Energicznym kontratakiem naszej 13 dywizji piechoty Werenkę odzyskano. Nieprzyjaciel wycofał się w popłochu na wschód, mając wielu rannych i zabitych.

Oddziały ukraińskie generała Pawlenki przełamały front nieprzyjacielski pod Bielanami, zajmując Czerniejowce i Taklówkę.

Pierwszy zastęp. szefa
sztabu generalnego
Kuliński, gen. podp.

Co wywołało zwyżkę marki polskiej?

Warszawa, 27 czerwca. Prezes zarządu Banku Angielsko Polskiego p. Adolf Peresz, udzielił redakcji „Kurjera Porannego" ciekawych danych co do przyczyn zwyżki marki polskiej. Powiedział on:

„Już od miesiąca nadeszły z Londynu wiadomości, iż na rynku tamtejszym marki polskie są mocno poszukiwane ze strony amerykańskiego arbitrażu. Ofiarowano w City funty w zamian za marki polskie z dostawą kilkutygodniową około 3 procent niżej kursu dziennego.

Widocznie marki te były potrzebne w Stanach Zjedn. na wypłaty w Polsce, tudzież może na pokrycie dawniejszych zobowiązań spekulacyjnych.

Jednocześnie pokup na dolary bardzo się zmniejszył, przy jednoczesnem silnem zaofiarowaniu tych dewiz, co się łączy ze spadkiem cen towarów.

W takim stanie rzeczy spekulanci dewizowi w Polsce, zatrwożeni także zapowiedzią reglamentacji obrotów walutowych w kraju naszym, spieszyli się z realizacją nagromadzonych zapasów po każdej cenie.

Przy tej sposobności ujawnił się fakt że zasoby dewiz były bardzo znaczne; w poszczególnych rękach skupiały po kilkanaście tysięcy funtów i odpowiednią sumę dolarów. Utrudnienie kredytowe i zakaz udzielenia zaliczek na dewizy, oczywiście podaż spotęgowały.

Wchodzi jeszcze w rachubę rynek łódzki, którego operacje funtowe i dolarowe, związane z przewozem surowców, niemało przyczyniły się do deprecjacji marki polskiej.

Zastój panujący w Łodzi obezwładnił do tego stopnia tamtejszych nabywców dewiz, iż przestali być czynnikiem wywierającym jakikolwiek wpływ w tym zakresie.

Dalsze kształtowanie się kursu zależnem jest w znacznej części od ruchu towarowego, tudzież od formy, w jaką przyobleczoną zostanie oczekiwana w nie

Dziś! **Teatr „ODEON".** **Premjera!**

Wieczór bezustannego śmiechu!!

Najnowsza kreacja ulubienicy Publiczności **HELLI MOJEJ**

w przewybornej i arcykomicznej farsie w 6-ciu aktach, typu jeszcze niewidzianego w Częstochowie p. t.

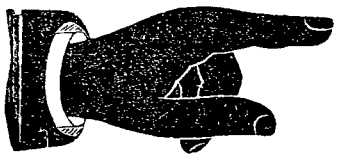

ANANASIK

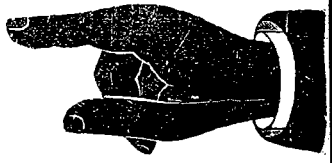

Nad program: **„PIOSENKA LEGUNA"** Aktualne zdjęcie w 1-ej odsłonie.

dalszym czasie kontrola rządowa nad obrotami walutowymi.§ Wreszcie decydować będą względy polityczne i gospodarcze.

Oświadczenie prezesa misji ukraińskiej.

Minister Lewicki, który pełni w gabinecie ukraińskim funkcję zastępcy prezesa ministrów i jednocześnie jest ministrem sprawiedliwości, powrócił obecnie ze swej podróży po Ukrainie do Warszawy w celu wyjaśnienia niektórych kwestji powstałych przy realizacji ukraińsko-polskiej umowy. Minister nadmienia, że rząd Ukrainy, który już ostatecznie został stworzony, stoi na gruncie ścisłego porozumienia z Rzecząpospolitą polską. Najważniejszym celem rządu jest wzmocnienie stosunków ukraińsko-polskich, które ma wyrażać się w formie stałego współdziałania Ukrainy z Polską, głównie w sferze polityki zewnętrznej, w sprawach ekonomicznych i wojskowych, co zresztą już od dawna jest wprowadzone w życie.

Przechodząc do obecnych stosunków ukraińsko-polskich, p. Lewicki zaznacza, że wiadomość o przeprowadzeniu ugody ukraińsko-polskiej była przyjęta przez wszystkie warstwy społeczeństwa ukraińskiego z wielką radością. Stosunek ludności Ukrainy do wojska polskiego, które ofiarą własnej krwi broniło Ukrainy od władzy moskiewskich czerwonych imperjalistów, jest bardzo serdeczny i przyjacielski. Nierzadkie były fakty, kiedy ludność czynnie pomagała bohaterskim sprzymierzeńcom, a oddziały partyzantów przyłączały się dobrowolnie do szeregów polskich, co mogą potwierdzić ci, którzy w ostatnich czasach byli na Ukrainie.

Naród ukraiński wierzy, że tylko przy pomocy Polski może być wolnym i gospodarzem na ziemi ojczystej.

Bolszewicy i Amerykanie.

Gdy przedstawiciel rządu bolszewickiego p. Krasin, zabiega u p. Lloyd George'a o nawiązanie przez państwa cywilyzowane stosunków z Rosją sowiecką bolszewicy w dalszym ciągu gwałcą najelementarniejsze zasady prawa międzynarodowego, depcą ogólnoludzkie uczucie i obyczaje.

Nowy przykład tego komunikuje amerykański Czerwony Krzyż. Oto dnia 18 maja, gdy major B. M. Mohler z Minneapolis, major A. G. Plankers z St. Paul i kapitan Ch. Phillips z New Richmond, członkowie oddziału amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Kijowie, rozdawali w polskich okopach rannym żołnierzom zaopatrzenia szpitalne, bolszewicki pociąg opancerzony zmusił ich do opuszczenia pola działania, obsypując ich gradem kul szrapnelowych. Tak blizka była ta pogoń ogniowa, że zaledwie dzielni pracownicy Czerwonego Krzyża uniknęli śmierci; niektóre pociski uderzały o kilka kroków od uciekających.

Według wiadomości, otrzymanych przez polskie władze wojskowe, oficerem dowodzącym pociągiem bolszewickim był Niemiec, dawniejszy artylerzysta który się odznaczył w armji kajzera przed dwoma laty.

Pociąg ten bolszewicki otrzymał za swą zbrodnię zasłużoną karę, albowiem porucznik Edwards J. Corsi, lotnik amerykański z Brooklynu N. Y., zbombardował pociąg, zniszczył linję kolejową, uniemożliwiając mu odwrót i zostawiając go na łasce nadciągającego wojska polskiego.

Por. Corsi jest jednym z lotników kościuszkowego szwadronu awiacyjnego. Sławny to wolontarjusz amerykański, który od roku pomaga armji polskiej w walce z bolszewikami.

Szwadron kościuszkowski jest złożony z najlepszych awiatorów znanej szkoły Lafayette'a.

Telegramy.

Minister Sapieha przybywa do Warszawy.

Londyn. Dowiadujemy się że E. Sapieha przyjął nominację na ministra spraw zagranicznych i wyjeżdża w niedzielę do Warszawy.

Spadek cen w Rumunji.

Paryż. Ajencja Havasa donoszą z Bukaresztu: Półurzędowy dziennik Indreptare stwierdza bardzo szybki spadek cen w Rumunji. Banki zaprzestały udzielać kredytow kupcom, wobec czego kupcy zmuszeni są oddawać towary swe po cenach zniżonych.

Z Gałacu, Braiły, Constanzy donoszą że ogromne zapasy towarów ofiarowane są tam po cenach o 20 proc. niższych niż cena kosztu, a jednak nie znajdują nabywców.

Bunt w Tomsku.

Wiedeń. Z Tokjo donoszą, że w Tomsku ludność zrewoltowana rzuciła się na załogę bolszewicką, a po rozbrojeniu jej, uwolniła z więzień trzymanych tam ministrów, członków rządu Kołczaka.

Nie chcą być bolszewikami.

Swarborough. Konferencja partji pracy ogromną większością głosów odrzuciła wniosek przyłączenia się do trzeciej międzynarodówki.

Koniec sowietów w Saksonji

Drezno. Rząd saski rozwiązał wszystkie rady robotnicze i żołnierskie w całym kraju.

Zwycięstwa armji ochotniczej.

Paryż. Z Krymu donoszą, iż ofensywa gen. Wrangla rozwija się gwałtownie Wojska Wrangla wzięły 10 tysięcy jeńców, znaczną ilość armat, 250 karabinów maszynowych, 3 pociągi pancerne, kilka miljonów pudów zboża i wiele materjałów kolejowych.

Powstanie na tyłach armji sowieckiej na Ukrainie

Wiedeń. Z Helsingforsu donoszą, że na Ukrainie, na tyłach armji sowieckiej, działają liczne oddziały powstańcze, jednak bez tendencji do połączenia się i do prowadzenia wspólnej akcji na wielką skalę przeciw wojskom sowietów. Oddziały te wyrządzają bolszewikom olbrzymie straty z powodu stałego niszczenia linji kolejowych i telegraficznych. W ostatnich dniach działalność tych odziałów wzmogła się do tego stopnia, że dowództwo armji czerwowej musiało wycofać część wojsk z frontu polskiego i przerzucić je przeciw powstańcom w okolice Charkowa, Ekaterynodaru i Połtawy.

Nawet komuniści potępiają dyktatorskie postępowanie sowietów

Wiedeń. W Brukseli odbyła się konferencja belgijskich komunistów, na której uchwalono zasadniczy odwrót od parlamentaryzmu i przyłączenie się do trzeciej międzynarodówki, potępienie dążeń, zmierzających do utworzenia osobnej międzynarodówki „intelektualnej", a ponadto uchwalono protest przeciw komitetowi wykonawczemu trzeciej międzynarodówki w Moskwie, któremu zarzucają dyktatorskie postępowanie wobec partji komunistycznych zachodniej Europy.

Dowbór-Muśnicki będzie oddany pod sąd?

„Il. Kur. Codz." donosi: Poznańskie dzienniki ogłosiły przed kilku dniami list otwarty gen. Dowbor-Muśnickiego, który zawierał krytykę postępowania kierowniczych władz wojskowych z powodu rzekomego usunięcia kilku wyższych oficerów wielkopolskich od dowództwa. List ten, jako rzekomo alarmujący opinję i zawierający szczegóły, które powinny być tajemnicą wojskową—spotkał się z ostrą krytyką prasy warszawskiej („Kurjer poranny" w art. „Warcholstwo strajkującego generała).

Jak świeżo donoszą z Poznania, z rozporządzenia władz skonfiskowano szereg dzienników, które ogłosiły list otwarty Dowbora-Muśnickiego. Spodziewają się ogólnie, że gen. Dowbor-Muśnicki będzie pociągnięty do odpowiedzialności przez sąd.

Znowu propaganda antypolska bolszewików.

Pisma niemieckie podają radiotelegram z Moskwy o rzekomym zamiarze Polaków ewakuacji Wilna. Kto czyta komunikaty polskiego sztabu generalnego i orzeczenia fachowców wojskowych naszych i zagranicznych o obecnej, zewszech miar korzystnej sytuacji armji polskiej na froncie, ostatnio bardzo ciekawe informacje gen. Szeptyckiego zamieścił „Dziennik Wileński"), ten wie, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło, wzmacniając tylko nasze pozycje, a radiotelegramy bolszewickie tudzież błędne informacje prasy niemieckiej mają charakter czysto agitacyjny

Walka Włochów z Niemcami w Tyrolu.

Wiedeń. Z Tyrolu donoszą, że w południowych częściach Tyrolu okupowanych przez Włochów, przyszło w różnych miejscowościach do starć. W jednej miejscowości Niemcy zdobyli szturmem koszary karabinierów.

Interwencja Ligi Narodów w wojnie Polski z Rosją.

Wiedeń. Z Londynu doszą:

Rząd angielski powołując się na art. 11 statutu Ligi Narodów zwrócił się do Rady Głównej Ligi Narodów z żądaniem zajęcia się sprawą Polski.

Art. 11 statutu Ligi przewiduje, że każdy z członków Ligi Nar. ma prawo domagania się uwagi zwrócenia na okoliczności zagrażające pokojowi, to znaczy przerwania wojny Polski z bolszewikami.

Rada Ligi Narodów ma sprawę tę rozpatrzyć na posiedzeniu w dn. 9 lipca r. b.

Murzyni mówiący po polsku.

Korespondent „Kur. Warszawskiego" donosi z Rio do Janeiro (Brazylja):

Jest nas tu w Rio Polaków wprawdzie tylko 3000, ale ruchliwość tej liczby duża. Znają nas i już teraz odróżnia ją od żydów, którzy się tu podają za Polaków bez względu na poddaństwo i język, jakim mówią. A żydów w Rio dziewięć razy więcej, niż nas.

Żywioł polski poza stolicą w liczbie, dochodzącej do 300,000, składa się głównie z rolników. Niektóre miejscowości są całkiem spolonizowane. Takie np. miasto Ponta Grossa w Paranie — to kawałek Polski. Żadnego języka nie słyszy się tam na ulicach, tylko polski, nawet burmistrz — Polak. Ba, co oryginalniejsza—i Murzyni, których się znalazło sporo w okolicach o zaludnieniu polskiem, nauczyli się po polsku i między sobą mówią tym językiem.

Niemiecka akcja plebiscytowa.

Bytom. W celu agitacji plebiscytowej rząd niemiecki sztucznie obniża cenę zboża, wyznaczonego dla Górnego Śląska, ażeby przeciwdziałać dostawie zboża polskiego. Do rąk polskich dostał się tajny okólnik urzędu żywnościowego w Berlinie, wysłany do wszystkich landratów na Górnym Śląsku. W okólniku tym powiedziano: „Według rozporządzenia p. ministra finansów z dnia 20 maja 1920 roku za zezwoleniem ministerstwa aprowizacji i rolnictwa powinny zapłacić wszystkie związki komunalne na terenach plebiscytowych wschodnio i zachodnio pruskich jako też na Górnym Śląsku aż do przeprowadzenia plebiscytu ze centnar metryczny zboża, zapotrzebowanego od 3 maja r. b., tylko po 28 marek. Podwyższenie cen za centnar metryczny zboża z 28 marek na 120 nie odnosi się do terenów plebiscytowych". Rząd pruski dopłaca więc do każdego centnara metrycznego zboża 92 marki.

Angielski spadek po carze Mikołaju II.

Londyn. W tutejszym centralnym urzędzie spadkowym żyjąca w Anglji wielka księżna Ksenia Aleksandrowiczówna, siostra cara Mikołaja II, złożyła deklarację, w której między innemi jest powiedziane, że „car Mikołaj Aleksandrowicz zginął 16 lipca 1918 r. w Jekaterynburgu w Rosji i że ani jego żona, ani żadne z jego dzieci nie przeżyło go". Druga deklaracja, jednego z adwokatów przy trybunale apelacyjnym w Piotrogrodzie stwierdza, że wedle postanowień prawa rosyjskiego w. ks. Ksenia Aleksandrowiczówna, siostra Mikołaja II, jest prawowitą jego spadkobierczynią. Wobec tego urząd spadkowy wydał w. ks. Kseni pozwolenie na wzięcie w administrację majątku byłego cara w Anglji, który to majątek wynosi niewielką sumę... 500 funtów szterlingów, czyli po kursie przedwojennym 5 tysięcy rubli.

Zapowiedź walk religijnych w Czechach

Katolicka prasa czeska, koncentrująca się głównie na Morawach, oraz słowacka, poświęca cały szereg artykułów przygotowanemu przez czeskich postępowców wnioskowi rozdziału Kościoła od państwa. Brzmi on:

„Rzeczpospolita czesko-słowacka nie uznaje żadnych religijnych stowarzyszeń i żadnych nie wspomaga. Na cele religijne nie wolno wydać ani halerza. — Wszelki kościelny majątek staje się własnością państwową. Wyznawcy jednego i tego samego Kościoła mogą się złączyć w religijne stowarzyszenie. Dla tych stowarzyszeń ustanowi rząd odpowiednie statuty. Stowarzyszeniom wolno dzierżawić od państwa budynki kościelne (kościoły), o ile są niezbędnie potrzebne dla odprawiania tego lub innego nabożeństwa. Księża otrzymują emeryturę, o ile są obywatelami Rzeczypospolitej i o ile są dobrymi republikanami. Ślub cywilny jest obowiązkowy. Metryki wprowadza się gminne (nie kościelne). Cmentarze nie mogą mieć religijnych odznak (więc krzyżów). Oprócz niedzieli znosi się wszelkie kościelne święta, Nauka re-

...nie będzie w szkołach ani obowiązkowym, ani nadobowiązkowym przedmiotem. Szkoły kościelne znosi się. Wydział ...ogiczny ma być wyłączony z uniwersytetów, państwo nie może go utrzymywać."

Takim jest wniosek czeskich socjalnych demokratów, a więc partji, stojącej u steru rządów Czechosłowacji. Jak widuje katolicka prasa, znajdzie on, ...najmniej częściowo, większość w parlamencie, w którym tak samo narodowcy od znaku Kramarza, jak i część agrarzów należą do zdeklarowanych „pokarzów" czyli postępowców.

Do starych wiarusów.

Gazety ostatnie przyniosły nam wiadomości, że Sejm polski w Warszawie, na wezwanie ministra wojny, generała Sikorskiego, zadecydował powołać nas do obrony ukochanej naszej Ojczyzny. Nie wątpię, że każdy z nas przyjął tę wiadomość z radością, aby mógł iść na pomoc młodszym braciom naszym, którzy walczą, jak lwy, na froncie z bandami bandytów, katorzników rosyjskich, którymi dowodzi znany nam dobrze Jojne Trocki i pomocnik jego nosorożec Chaim Kamieniew.

Pamiętajmy, że idziemy się bić za krzywdy, jakie nam bolszewicy wyrządzali w Rosji, za naszych braci pomordowanych niewinnie.

Pamiętają i ci bandyci cięgi na swych frontach, zadane im przez I korpus jenerała Dowbora i II korpus jenerała Mielnika. Pamiętają Bobrujsk, Jelnię i inne miejscowości, a jeżeli zapomnieli, to idziemy im przypomnieć, jak się skórę zbuje łotrom.

Przypomnijmy sobie rok 1914, kiedy na rozkaz byłego naszego szefa, zdrajcy Duchomlinowa, poszliśmy się bić z Niemcami. Przypomnijmy sobie jak nasi starsi bracia szli krew polską przelewać na dalekie zimne pola Mandżurji, a jeszcze starsi—na śnieżne góry Bałkanów i szczyty gór Kaukazu!! Dlaczego byśmy nie poszli z radością, gdy nas wzywa wolna kochana Ojczyzna?

Czy mamy się tego doczekać, aby nam i naszym dzieciom — wydawali do jedzenia oskrobiny darowane, jak wydają w Piotrogrodzie, abyśmy umierali tysiącami, jak tam mrą? Wszak ci, którzy niedawno powrócili z tych miejscowości, nie zaprzeczą temu. Czy mamy się doczekać, że nami będą dowodzić Firułkesy i inne Grinceigery? Nie nigdy!

Więc, wiarusi, naprzód!! Tam, na wschodzie czekają nas nasi młodsi bracia! Idźmy, jak jeden im pomódz, jak najprędzej. Za szable, za rewolwery, bracia!! Idziemy bronić Ojczyznę przed rabunkami i mordami. Z Bogiem, naprzód! Z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy!"

Cześć!

Stary artylerzysta byłych wojsk rosyjskich

E. Z.

Częstochowa 17 czerwca 1920 r.

KRONIKA

— **Od Redakcji.** Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym uroczystości Piotra i Pawła następny numer „Gońca" ukaże się dopiero w środę o zwykłej porze.

— **Dzień znaczka na ochronki.** Rada Opiekuńcza Miejscowa III Okręgu urządza dziś dn. 29 sprzedaż znaczka na ul. miasta Częstochowy na ochronki przy ul. Krakowskiej, Kule, Warszawskiej i Zawodziu.

Sądzimy, że ludność Częstochowy podąży z pomocą tym ze wszechmiar zasługującym na poparcie instytucjom przez chętne nabywanie znaczka i składanie na ten cel większych datków.

— **Zjazd Krajoznawczy.** W d. 27, 28 i 29 czerwca w Kazimierzu nad Wisłą odbędzie się ogólnokrajowy zjazd członków Tow. Krajoznawczego.

Pielgrzymki z G. Śląs. w Częstochowie.

W ub. niedzielę rano przybyły do Częstochowy pielgrzymki z Bytomia i Tarnowskich Gór liczące z górą 2000 osób a o godz. 4-ej po południu przybyła trzecia pielgrzymka z Piekar, złożona z 1200 osób pod przewodem ks. Solca.

Na dworcu kolejowym powitali gości przy dźwiękach orkiestry wojskowej członkowie komitetu plebiscytowego pp. Sojecki i Kiser, poczem pielgrzymka przy dźwiękach własnej orkiestry we wzorowym ordynku udała się na Jasną Górę, gdzie powitani zostali serdeczną przemową przez O. Aleksandra. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kaplicy Matki Boskiej wielu uczestników pielgrzymki przystąpiło do spowiedzi, reszta zaś zwiedzała Jasną Górę pod przewodem członków Komitetu plebiscytowego.

Nocleg odbyto w gmachach Muzeum Przemysłu i Muzeum hygienicznem, oraz część uczestników pielgrzymek znalazła gościnę w domach prywatnych.

W poniedziałek o godz. 1-ej po poł. w gmachu Tow. Dobroczynności goście podejmowani byli obiadem przez grono pań z Komitetu plebiscytowego.

W dniu dzisiejszym po nabożeństwie projektowany jest wiec pod Jasną Górą na którym ludność śląska zaprotestuje przeciw gwałtom niemieckim.

Sprawozdanie z przyjęcia w gmachu Dobroczynności oraz dalsze szczegóły z pobytu w naszem mieście miłych gości z Górnego Śląska zamieścimy w następnym numerze.

Z uroczystości „Młodocianego Czerwonego Krzyża" w Częstochowie.

Dzięki niestrudzonym zabiegom delegacji Amerykańskiego Młodocianego Czerwonego Krzyża z mis Emmy B. Beal na czele w krótkim przeciągu czasu zorganizowany został oddział Polskiego Młodocianego Czerwonego Krzyża, który wzorem pracowitej i ofiarnej młodzieży amerykańskiej pospieszy z czynną pomocą walczącej armji polskiej.

W dn. 27 czerwca, t. j. w ub. niedzielę miejscowy oddział Młod. Czerwonego Krzyża obchodził niezwykłą uroczystość — poświęcenie boisk sportowych, które urządzone będą i wyekwipowane z funduszów amerykańskich, na ten cel wyłącznie przeznaczonych. Boiska takie powstają pierwsze w Częstochowie, gdyż nawet w Warszawie Młodociany Czerwony Krzyż nie doszedł do ostatecznego porozumienia z Magistratem w sprawie przeznaczenia na ten cel odpowiednich placów, przeto doniosłość uroczystości poświęcenia boisk nabrała tem większego znaczenia.

Około godz. 12-ej w południe ulicami miasta przeciągnął długi szereg dziatwy ze szkół początkowych z chorągiewkami o barwach narodowych i amerykańskich, oraz z odznaką „czerwonego krzyżyka" przy boku. O 1-ej po poł. przed szczytem kaplicy Matki Boskiej zgromadzona była już młodzież ze szkół średnich i gimnazjum SS. Nazaretanek. Po nabożeństwie przed szczytem, które odprawił senjor prefektów ks. kan. Ciesielski, młodzież szkolna oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele władz municypalnych, stowarzyszeń i instytucji udali się do parku 3-go Maja, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszych w Polsce boisk sportowych Młodocianego Czerwonego Krzyża.

Na terenie parku miejskiego vice-prezydent Januszewski wręczył bukiety przedstawicielkom amerykańskiej delegacji paniom: Emmy Bell Beal i J. Kudlickiej, i J. Kudlickiej, wygłaszając krótkie powitanie w języku francuskim,

Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Ciesielski wobec delegacji amerykańskiej, przedstawicieli władz miejskich i stowarzyszeń i instytucji kulturalno - oświatowych. Skład delegacji amerykańskiej tworzyli: pp. Emma Bell Beal, Józefa Kudlicka, Clara Donckum, Francis Mather Constance Votey, Evelyn Davis, Valentina M. C. Clatchey, Edith Holahan, oraz panowie: kapitan Charlez Phillips i Bernard Baranowski.

Po poświęceniu boisk ks. kan. Ciesielski wygłosił piękną okolicznościową przemowę, nacechowaną serdecznością względem amerykańskiego społeczeństwa pospieszającego dziatwie naszej z tak wydatną pomocą, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Ameryki, podjęty z zapałem przez zgromadzone szeregi dziatwy i starsze społeczeństwo. Poczem ks. kan. Ciesielski w języku angielskim wyraził serdeczne podziękowanie w imieniu polskiego społeczeństwa za okazywaną dziatwie polskiej pomoc, przyczem wzniósł okrzyk na cześć delegacji amerykańskiej.

Następnie przemawiał prezes Rady miejskiej dr. Nowak. Delegatka amerykańska miss Emmy Bell Beal wygłosiła mównicy w języku angielskim, krótką lecz serdeczną przemowę, przesyłając dziatwie polskiej pozdrowienia Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i życząc powstającej pokrewnej instytucji w Polsce owocnej i szczęśliwej pracy. Przemowę delegatki amerykańskiej przetłumaczyła na język polski pani J. Kudlicka.

Rozczulające wprost wrażenie sprawiały okrzyki dziatwy, wznoszone na widok pań delegatek, które temi oznakami wdzięczności młodocianych serc polskich były nadzwyczaj wzruszone.

Z parku delegacja amerykańska oraz część młodzieży podążyła na plac przy zbiegu ulic: Jasnej i Humbertowskiej, gdzie ks. kan. Ciesielski dokonał poświęcenia przyszłego boiska dla gry footbalowej.

Uroczystość niedzielna ze względu na swój charakter, uwydatniający węzły przyjaźni zadzierzgnięte z dzielną i szlachetną ludnością Ameryki, należała do rzędu tych sympatycznych uroczystości, które oprócz wzruszeń i podniosłych nastrojów budzą w świadomości społeczeństwa przeświadczenie, że tylko zbiorowym wysiłkiem i pozytywną twórczą pracą nad racjonalnem wychowaniem przyszłego pokolenia założymy trwałe podwaliny samodzielnego bytu odrodzonej Polski.

— **Trudności aprowizacyjne.** Na skutek usilnych starań działu aprowizacyjnego uzyskano od Ministerjum pozwolenia na dowóz do Częstochowy całego pociągu mąki amerykańskiej z Gdańska. Ministerjum jednakże żąda zapłaty zgóry 7,800,000 mk. w tem jednego miljona kaucji na worki

Wydział aprowizacyjny m. Częstochowy czyni obecnie starania, aby zgromadzić jaknajrychlej odpowiednie fundusze.

— **Kartofle dla ludności m. Częstochowy.** Przed kilku tygodniami Wydział aprowizacyjny zakupił w ziemi Wieluńskiej około 80 wagonów kartofli, z których znaczną część zwieziono już do Częstochowy i rozsprzedano ludności. Z powodu braku odpowiednich magazynów i zmniejszenia się popytu na kartofle około 6 wagonów pozostało jeszcze na składzie w Wieluniu. W dniu wczorajszym wysłane zostały samochody z wojskiem celem zwiezienia reszty kartofli do Częstochowy.

— **Zjazd delegatów P. Z. K.** Dnia 29-go czerwca w Poznaniu odbędzie się drugi zjazd delegatów Polskiego Związku Kolejowców.

— **Zebranie R. O. O.** Dnia 30 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się w biurze Rady Opiekuńczej Okręgowej w Częstochowie, Kościuszki 16, IV Ogólne Zebranie Rady Opiekuńczej Okręgowej, na którem prawo stanowczego głosu przysługuje: a. Delegatom Rad Opiekuńczych Miejscowych po jednym z każdej Rady, b. Delegatowi Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, c. Delegatowi Magistratu, d. Delegatowi Sejmiku, e. Członkom Zarządu Rady Opiekuńczej Okręgowej.

Konkursy Straży Ogn. w Częstochowie

W ub. niedzielę odbyły się w naszem mieście konkursy ćwiczeń Straży ogniowych okręgu częstochowskiego, kwalifikujące do konkursów na wystawę przeciwpożarniczą w Warszawie. Do zawodów stanęło 12 Straży z powiatu, które wykazały nadzwyczajne wyszkolenie techniczne i fachowe. Z pośród stających do konkursu Straży pierwsze miejsce zajęła Straż z Rakowa pod dowództwem naczelnika Lucjana Herbsztajta, drugie miejsce — Straż z Lipia pod dow. Jerzego Knotego, trzecie—Straż z Kamienicy Polskiej pod dow. Władysława Górniaka, czwarte—Straż z Krzepic pod dow. Franciszka Krzemińskiego, piąte—Straż z Kłobucka pod dow. Adama Woźniaka, szóste — Straż z Klepaczki pod dow. Fr. Grzyba, siódme—Straż z Rędzin pod dow. Władysława Lewickiego, ósme—Straż z Miedźna pod dow. Konstantego Florka, dziewiąte—Straż z Przystajni pod dow. Antoniego Garncarza, dziesiąte—Straż z Panek pod dow. Piotra Mirka, jedenaste — Straż z Truskolas pod dow. Piotra Krotlińskiego i dwunaste—Straż z Gnaszyna pod dow. Piotra Glanca.

Sąd konkursowy stwierdził, że dowództwo Straży, stających do konkursu, postawione jest w zupełności na wysokości zadania, co znakomicie uwydatniło się przy rozwiązywaniu zadań krytycznych.

— **Wieści z Radomska.** W numerze dzisiejszym poświęcamy dużo miejsca Zjazdowi Straży ogniowych w Radomsku, ze względu na aktualność zjazdów Straży ogniowych prowincjonalnych, przygotowujących się do Wystawy przeciwpożarowej i konkursu Straży ogniowych w Warszawie. Sądzimy, że wieści z Radomska, z którym w przyszłości zamierzamy utrzymywać stały kontakt, żywo interesują i miejscowe społeczeństwo, ze względu na wspólną żywotność spraw, jakie posiadają oba sąsiadujące powiaty, załączone do jednego okręgu wyborczego przy wyborach do Sejmu, oraz rozliczne zagadnienia aprowizacyjne.

Aresztowanie komunistów.

W m. Radomsku powstał formalny popłoch, przedwczoraj bowiem wyłowiono kilkunastu „komunistów" wybitnych w chwili kiedy obradowali z przedstawicielkami płci pięknej nad sposobami wywołania strajku na wsi z racji zbliżających się sprzętów. Znaleziono masę broszur agitujących przeciw poborowi do wojska, całą nadobną „świtę" prowokatorów wywieziono z miasta.

Wczoraj zaś zrobiono obławę na dezerterów i popisowych, którzy od powinności wojskowej po dziurach się ukrywali, zwłaszcza ze sfer żydowskich, tych ostatnich, przyłapano bardzo wielu.

— **Bezwzględny sekwestr lub wolny handel.**

„Kur. Warsz." zamieszcza list następujący:

„Może ministerjum aprowizacji weźmie pod uwagę niezmiernie pożądany objaw spadania cen ziarna na rynku Szczebrzeszyna od kiedy miejscowa policja mniej gorliwie przestrzega dowozu zboża do miasta.

Przed dwoma tygodniami cena pszenicy dochodziła do 3 tysięcy, żyta do 2 z górą, obecnie spadła pszenica na tysiąc, żyto na siedemset, inne — w tym stosunku.

Mieszkańcy Szczebrzeszyna i okolicznych miasteczek nie wybierają kartek na chleb, znikły kilometrowe „ogonki", każdy woli kupić mąkę, która również staniała.

Paskarze, przechowujący na spekulację mąkę, są zaskoczeni przez konkurencję i starają się wyprzedawać towar leżący".

Głosy takie nadchodzą również z innych okolic.

Utrwala się w coraz szerszych kołach przekonanie, że państwo nie jest dobrym gospodarzem i że w sprawach ekonomicznych winno pozostawić jak najszersze pole działania społeczeństwu oraz inicjatywie prywatnej.

— **Z wieczoru przyjaciół" sceny przy P.K.U. 27 pp.** W teatrze garnizonowym „Apollo" w sobotę ubiegłą w dniu 26 b. m. wystawiono dwie sztuki jednoaktowe: komiczną p. t. „Armata i dramatyczną p. t. „Za wolność", autorem której jest p. A. Stankiewicz. Z wielkim talentem napisany obrazek ten barwnie i z wielkiem wczuciem się w treść przedstawia czasy legjonów.

W obydwóch sztukach wyróżniły się następujące osoby: E. Morawska, J. Minakowska, A. Stankiewicz (autor) B. Paluchowski, A. Poliszewski, Mauler, Majer, Szymczyk, Kamer.

W części koncertowej zaś: p. E. Morawska deklamacja, A. Borsa, F. Paul tańce, A. Stankiewicz deklamacje i inni.

W antraktach przygrywała z werwą i i brawurą orkiestra wojskowa 27 p. p. pod batutą p. Ficenesa. Sala była zapełniona doszczętnie. Wszystkie numery cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Czysty dochód z biletów i programów przeznaczono na plebiscyt.

b. mol.

— **Echa rewizji w Mirowie.** W numerze z dn. 9 maja p. t. „Granaty u włościan" na zasadzie informacji funkcjonarjuszów Urzędu śledczego podaliśmy wiadomość o znalezieniu podczas

rewizji u włościanina Edwarda Rakowskego kilku granatów ręcznych, oraz większej ilości drutu telegraficznego i telefonicznego.

Po zbadaniu tej sprawy przez Ekspozyturę urzędu śledczego w Częstochowie okazało się, że u Rakowskiego znaleziono kable elektryczne, używane przez okupantów, drutu zaś telegraficznego i telefonicznego nie znaleziono.

Wywiad z gen. Latinikiem

W ub. tygodniu generał Latinik, jako główny przedstawiciel i delegat rządu przy komisji aljanckiej w Cieszynie, na Spiszu i Orawie, przybył do Nowego Targu. Korzystając ze sposobności korespondent nasz p. Kałczyński, przeprowadził z gen. Latinikiem wywiad w sprawie Spisza i Orawy. Na zapytanie, jakie są widoki plebiscytu na Spiszu i Orawie? generał odpowiedział: — Z całą przykrością muszę oświadczyć, że pomyślniejsze widoki mogą być tylko na Orawie, co zawdzięczać jedynie można dzielnemu patrjocie ks. F. Machay'owi i ks. Sikorskiemu, którzy od szeregu miesięcy prowadzili energiczną propagandę i uświadomienie pośród tamtejszego ludu, tam też ludność więcej wypowiada się za Polską.—Co zaś do Spisza jest tam ludność zupełnie przez społeczeństwo zaniedbana i dlatego czesi rzucili tam miljony na agitację. Praca na Spiszu jest bardzo trudna i grunt dla polskiej agitacji niepodatny. — Wobec tego Spisz jest w niebezpieczeństwie. Pomimo, że bardzo dużo zrobił tam komitet plebiscytowy w Nowym Targu, wszelako jest rzeczą wątpliwą czy Spisz wypowie się za Polską. Akr.

Z KRAJU.

— **W sprawie święcenia niedzieli.** W lokalu rabinatu warsz. odbyła się narada żydowska z powodu ostatecznego wprowadzenia w Warszawie odpoczynku niedzielnego. Projektowano na tej naradzie, aby 200,000 żydów warszawskich urządziło demonstrację uliczną „z transparentami" przeciw temu odpoczynkowi. Inni proponowali, aby umyślnie dopuszczano do sporządzania protokułów za niezamykanie sklepów w niedzielę. Dalej zażądano, aby tytułem protestu żydzi zamknęli sklepy na cały tydzień, oraz aby ci, co teraz mają stale otwarte sklepy w sobotę, obecnie je zamykali na znak protestu. Uchwały żadnej nie powzięto na tem zebraniu.

— **Muzeum wojska polskiego** W jednym z ostatnich zeszytów „Dz. Rozkazów" ministerjum wojny czytamy co następuje:

Wielka nasza tradycja wojskowa oraz świetny rozkwit wojskowości w dobie obecnej domagają się poważnej instytucji muzealnej, która, będąc świątynią sławy oręża polskiego i skarbnicą nieśmiertelnego ducha rycerskiego, służyć będzie jednocześnie ku naukowemu pogłębieniu i rozwojowi wszystkich gałęzi wiedzy wojskowej w znaczeniu współczesnem.— Czyniąc zadość powyższej potrzebie powołują się do życia w Warszawie muzeum wojska, jako centralną instytucję muzealną wojskową w Polsce Pierwszym dyrektorem muzeum wojska mianowany został p. Bron. Gembarzewski, historyk wojskowy polski, dyr. Muz. narodowego m. st. Warszawy.

ZGUBNE WPŁYWY.

W „Rozwoju" czytamy:

Na wsi odbywał się wiec ludowców, zwołany przez jednego z posłów ludowych. Przybyło około dwustu włościan z gminy. Zabrał głos sam inicjator zebrania. Mówił o strasznej doli chłopów w dobie pańszczyźnianej. Zapewniał, że stanowisko szlachty-obszarników nie zmieniło się dotychczas. Za czasów okupacji — twierdził — panowie szlachta-obszarnicy wszelkimi sposobami wspomagali rządy okupacyjne, zarówno niemieckie, jak austrjackie.

Przechodząc do charakterystyki obecnego rządu polskiego, utrzymywał, że składa się z samych burżujów-obszarników, „Bogaojczyźniaków". „Cholerny rząd mamy — mówił — okrada nas na każdym kroku, jak sami wiecie, iż nawet od zapałek musimy opłacać podatki, a kiedy będziemy mieli swoich ludzi w rządzie, to tego nie będzie". W sejmie pełno obszarników-endeków. Sejm zwleka z uchwaleniem konstytucji, ponieważ panom obszarnikom zależy na tem zwlekaniu, ażeby zebrać na ten czas jak najwięcej pieniędzy na przyszłe wybory do sejmu, gdzie będą wódką i kiełbasą zachęcali chłopów do oddania na siebie głosów, lecz im się to nie uda. Przekonaniem—zapewne chłopa było, że chłop ma w żyłach krew czerwoną, a obszarnik błękitną, więc w Rosji chłopi, chcąc się przekonać, czy rzeczywiście tak jest, zaczęli rżnąć burżujów i przekonali się, iż obszarnicy mają krew czerwoną. Dopóty strunę się naciąga, dopóki się nie zerwie, tak samo może być u nas.

Po dłuższych uwagach na temat reformy rolnej, pan poseł ludowy, wskazując palcem na obecnych przedstawicieli policji, rzekł:

— Widzicie, oto stoją tu policjanci, ale muszą milczeć, ponieważ nic nie mogą zrobić, bo ja, jako poseł, jestem nietykalny. Każdego policjanta ma prawo wójt za kołnierz wyrzucić z kancelarji ub podwórza, a tak samo i każdy gospodarz, bo policjant, to jest taki warchoł, stróż nocny, uliczny, który spełniać ma tylko to, co mu samorząd gminy nakaże.

Nazwisko tego posła? Wszystko jedno. Nie wytaczamy tu procesu przeciwko jednostce. Idzie o system, o taktykę partyjną.

Czytelnik bowiem powinien wiedzieć, jak się dziś wychowuje lud, w jaki sposób ludzie cieszący się na wsi wpływem, korzystają z niego dla podniesienia kultury politycznej warstw włościańskich.

ZE SWIATA.

(—) **Turyści profanują umarłych.** „L'Echo de Mulhouse" wzywa władze, aby położyły kres profanowaniu grobów poległych, przez turystów, którzy niekiedy zachowują się wprost skandalicznie, bez cienia uszanowania dla majestatu śmierci. Wycieczkowcy w Vieil-Armand urządzili bal na cmentarzu wojennym. W innym wypadku turyści, Szwajcarzy, bawili się znalezionemi czaszkami, podając je sobie z ręki do ręki i fotografując się z niemi w „efektownych" pozach.

(—) **Cudzoziemcy nie przyjeżdżają do Szwajcarji.** „Petit Journal" przynosi wiadomość z Genewy, iż turysta cudzoziemiec w Szwajcarji należy obecnie do rzadkości, co przypisać należy drożyźnie waluty szwajcarskiej, pociągającej za sobą dotkliwe zmniejszenie przywozu i wywozu i uniemożliwiającej normalny bieg spraw handlowych.

(—) **Katolicka organizacja kobiet w Ameryce Północnej.** W końcu marca odbyło się wielkie organizacyjne zebranie kobiet katolickich w Waszyngtonie. Różne organizacje kobiece w Stanach Zjednoczonych, licząc dzisiaj około 9 tysięcy członkiń, przysłały do Waszyngtonu przedstawicielki w liczbie 400.

Przewodniczył na zebraniu Mons Józef Schrembs, biskup z Toledo w Ameryce, jako prezes katolickich organizacji społecznych. Pierwszym celem naszego zjazdu—mówił przewodniczący—jest połączenie wszystkich poszczególnych organizacji kobiecych w jedną wielką Agencję centralną, a drugim—zjednoczenie i rozwinięcie pracy w całym kraju. Obrady trwały trzy dni. w czasie których przeprowadzono dyskusję nad nową ustawą, tudzież wybrano 14 dyrektorek po jednej dla 14 prowincji kościelnych w Stanach Zjedn.

Co się tyczy szczegółów, m. in. zapadły postanowienia: 1) wydawanie pisma miesięcznego; 2) wejście w porozumienie ze wszystkiemi organizacjami katolickiemi na świecie w celu roztoczenia opieki nad młodzieżą przybywającą do Ameryki i emigrującą z Ameryki, założenie centralnej organizacji kobiet katolickich na całym świecie; 3) powołanie do życia instytucji kierowniczej działaniem w poszczególnych krajach.

(—) **Zamordowanie robotnika polskiego przez hakatystę.** Z Cheyten z powiatu Sztumskiego donoszą o okrucieństwach, jakich dopuścili się właściciel ziemski i administrator majątku względem polskich robotników rolnych. Ludwik i Katarzyna Filipkowie, oraz Jan Jędryska zostali zgodzeni do pracy. Ponieważ nie dotrzymano im warunków, na jakie się zgodzili (wypłacano mniejsze pensje, nie dano mieszkania, źle żywiono) przeto robotnicy oświadczyli, że poszukają sobie pracy gdzieindziej. Pozornie administrator zgodził się na to, gdy jednak robotnicy mieli wyjechać, porzucał im kufry z furmanki, woźnicę odegnał, a Jędryska pobił odkliwie, zadając mu ranę nad lewem okiem, poczem oświadczył, że mogą odejść, lecz rzeczy muszą u niego zostawić. Robotników dążących do sąsiednich wsi, dopędził w drodze wycieczki, ludzie wysoko inteligentni, z właściciel Hinze, oraz administrator, kazali im natychmiast wrócić, poczem wepchnąwszy Filipa do pokoju zaczęli się nad nim znęcać, bijąc go bykowcami i laskami, poczem wyrzucili ich. Jęczącego dopadł jeszcze Hinze i bił bykowcem w dalszym ciągu. Filip skutkiem odniesionych ran zmarł. Jędryska żali się, że z rany, odniesionej nad lewem okiem mało widzi. Filipowa i Jędryska zjawili się wczoraj w komisarjacie polskim, gdzie spisano protokół.

ROZMAITOSCI.

(—) **Nagrody Nobla.** We Francji przykre wrażenie sprawił fakt, że tegoroczne nagrody Nobla przypadły prawie wyłącznie uczonym niemieckim. Obok 5 Niemców otrzymał nagrodę 1 Anglik, który w swej mowie w Sztokholmie zaznaczył swoje sympatje dla narodu niemieckiego. Największe jednak zgorszenie budzi fakt, że jedną z nagród otrzymał prof. Haber, wynalazca gazów trujących.

(—) **Ankieta amerykańska na temat kryzysu papierowego.** Wobec niesłychanej, z dnia na dzień podnoszącej się ceny papieru w Stanach Zjednoczonych, zagrażającej życiu umysłowemu, egzystencji książek, tygodników i dzienników, specjalnie przez senat amerykański mianowana komisja przeprowadziła ankietę dla zbadania przyczyn kryzysu papierowego. Ankieta doszła do konkluzji, iż zwyżkę cen papieru drukarskiego sprowadzają w znacznej mierze paskarskie praktyki spekulantów. Szalone ceny papy papierowej nie są niczem usprawiedliwione. Ankieta sprawia fabrykantom amerykańskim zarzut nieuczciwych spekulacji i żąda od ministerstwa sprawiedliwości ścigania sądowego fabrykantów papieru.

(—) **Małe królestwo kobiet** We francuskim departamencie Oise istnieje idyliczne miasteczko Froissy, liczące 500 do 600 mieszkańców, w którem wszystkie kierujące stanowiska, zaczynając od burmistrza, a kończąc na zamiataczu ulic zajmują kobiety. Burmistrzem tego jedynego w swoim rodzaju miasteczka jest imponująca, obfita w kształty zamężna dama, energicznie kierująca swem małem państewkiem. W utrzymaniu porządku dopomaga jej dzielnie policjant w spódnicy.

Naczelnikiem stacji kolejowej jest również kobieta, a podwładnym jej podurzędnikiem, prowadzącym pociąg jest jej mąż, salutujący służbiście szefa w postaci żony. Kobieta zajmuje również stanowisko naczelnika poczty, a listonoszami są także reprezentantki płci pięknej. Dwie zamiataczki ulic, liczące każda po 60 wiosen utrzymują Froissy w tak idealnym porządku, że miasteczko dzięki ich gorliwości stało się przysłowiem, perłą gmin francuskich, Edenem schludności i zdumiewającej czystości.

Nieliczni w tem małem królestwie kobiet mężczyźni poddają z całem zaufaniem swe oblicze operacji jedynego fryzjera, którym jest... także kobieta i zdają się być zadowoleni z życia w Froissy.

Czy są duchy?

Niezwykłe zjawisko w ruinach zamku.

Kraków. Przed kilku dniami wybrało się towarzystwo, złożone z kilku osób, na nocną wycieczkę do ruin tenczyńskich. Początkowo grano i śpiewano, a o północy jeden z uczestników wycieczki strzelił z rewolweru, celem wywołania echa.

Natychmiast po strzale wszyscy obecni posłyszeli przeciągły jęk i w dawnej sali kasztelańskiej ruin ujrzeli postać zakapturzoną, z rękami złożonemi na piersiach; która posuwała się wolno w powietrzu, niby płynąc w kierunku schodów.

Widok ten przyprawił o ciężkie omdlenie jedną z pań, pannę Jadwigę B., znaną zresztą z odwagi, co na chwilę odwróciło uwagę od zjawiska.

Postać cofnęła się w głąb sali i znikła.

Pod wpływem dziwnego nastroju towarzystwo poczęło opuszczać ruiny w popłochu, a gdy najodważniejszy z mężczyzn wrócił po zapomnianą laskę, usłyszano po chwili jego krzyk przeraźliwy i ujrzano go wracającego pędem w stanie przerażenia, z którego dotąd jeszcze nie ochłonął.

Zjawisko to niewątpliwie zainteresu osoby, zajmujące się okultyzmem i b dzie niezawodnie podnietą do dyskus

Szczegółów i dokładniejszych wy śnień zapewne chętnie udzielą uczestni mieszkali w Tenczynku, o ile rzeczy ście przeżyte wrażenia pozwolą im j teraz na sąd jasny i krytyczny.

(—) **Szpieg pod sądem.** Przy dużem zaciekawieniu przywoła wczoraj do sądzenia w sądzie okręg wym w Warszawie głośną sprawę 34-l niego Alfonsa Festenstadta, piosenka scen kabaretowych w Warszawie, znan go pod pseudonimem „Fortwilla", osk żonego o szpiegostwo na rzecz Niemi i przyczynienie się do rozstrzelania kil obywateli państwa polskiego,

Sąd, pod przewodnictwem sędzie Staniszewskiego, po wysłuchaniu opin prokuratora Borowskiego i obrońcy skarżonego adw. Sterlinga, odroczył ro prawy z powodu niestawienia się całe szeregu świadków.

Festenstadt-Fortwill odpowiada z wi zienia, w którem przebywa od roku.

(—) **Męczennik chiński paryskiej katedrze „Notr Dame".** W tych dniach odbyła s osobliwa uroczystość w sławnej par skiej katedrze „Notre Dame". Oto kaplicy przeznaczonej specjalnie dla dz ci — męczenników, złożono ciało mł docianego męczennika chińskiego, Paw Tehen, który nawrócony na katolicyz przygotowywał się do stanu kapłańsk go, i za co dawni jego współwyznaw ścięli mu głowę w roku 1861. Chińczy ów został w roku 1909 beatyfikowa przez papieża Piusa X.

Uroczystość odbyła się w asysten z górą dwu tysięcy dzieci pod przewo nictwem kardynała Amiettę.

Ostatnie wiadomości

(Telegr. własna „Gońca Częstochow.")

Walki na Wschodzie

Warszawa 27 | 6. Komunikat sztab generalnego wojsk polskich z d. 27 bm

Wzdłuż rzeki Auty i Bere zyny wzmożona obustronn działalność artyleryjska.

Na północy Polesia w re jonie Szatiłek nieprzyjacie kilkakrotnie bez skutku ata kował naszą pozycję.

Na północ od Berezyny w rejonie wsi Prudek bolszew cy rozbici przez naszą wczo rajszą akcję otrzywali bar dzo znaczne posiłki i stawia ją zacięty opór.

Na południe od Prypeci z cięte ataki nieprzyjacielski na linji Barbarów — Jelk zo stały odparte. Na linji Uborc i Słuczy oddziały nasze boha tersko zmagają się z masa mi kawalerji i piechoty bol szewickiej.

Na południe od Lubaru w pomyślnych wypadach na na szem przedpolu wzięliśm jeńców i karabiny masz.

Pierwszy zastępca szefa stabu gener.
Kuliński, gen. podp.

Pos. Witos do braci chłopów.

Warszawa 27—VI Prezes P.S.L. po seł Witos wystosował świeżo list do braci chłopów w którym m. in: czytamy

Klub PSL. wskutek oświadczenia si za naszą większością sejmu nakazał m podjąć się obowiązku tworzenia rząd w Polsce, bo go nie było, lecz takiego rządu który by się opierał na masach ludowych. Na przeszkodzie stanęły małostkowość i pycha intrygi a nawet zdrad

Zarzucano, że projektowany rząd by dalszym ciągiem rządu lubelskiego. Za pomniano jednak, że ten rząd tworzon przez większość sejmu prawnego prze ludność wybranego. Swoją osobę zosta wiam na boku: dostałem po łbie ja wielu przedemną jak wielu i po mnie.

Zachodzi pytanie, jak sobie to wyo brażacie wy bracia chłopi i jak odpo wiecie. Przedstawiciele partji ludowych ocenili to już w Sejmie i mimo różnic jakie ich dzielą odpowiedzieli zgodnie.

Sądzić należy, że ogromna większość chłopstwa uczyni to samo, karbując so ble w pamięci ten wypadek. Nie pójdzie jednak drogą warchołów. Lud polski od powie godnie, ale też stanowczo.

Wincenty Witos.

Zjazd Straży Ogniowych Ochotniczych powiatu Radomskowskiego.

Radomsk, dn. 29 czerwca 1920 r.

W dniu dzisiejszym miasto nasze przybierze świąteczny wygląd i zaroi się od barwnych mundurów, połyskujących hełmów, bowiem dziś do Radomska zjadą drużyny strażackie z okolicznych wsi i gmin.

Celem Zjazdu jest w dalszym ciągu nawiązywanie wzajemnego kontaktu między bratniemi drużynami, przeprowadzenie niejako przeglądu sił i dorobku w zakresie sprawności i dzielności poszczególnych drużyn oraz zapoznanie się z nowemi zdobyczami techniki strażackiej, pogłębienie umiejętności w szlachetnym podniosłem dziele ratowania życia i mienia współobywateli.

Obywatelstwo m. Radomska i jego przedstawicielstwo gorącem sercem wita junaków strażackich i ich przewodników, którzy o każdej porze dobrowolnie spieszą do walki z niebezpiecznym żywiołem, sami narażając na niebezpieczeństwo swe zdrowie i życie.

To też w dniu dzisiejszym od wszystkich mieszkańców m. Radomska płyną ku licznie zebranym strażakom i gościom serdeczne życzenia pomyślności w pracy i jak najobfitszych rezultatów ku dobru współobywateli i całego kraju.

S.

Z dziejów Straży Radomskowskiej.

Straż nasza założona została dn. 23 października 1881 roku. Około powstania jej zasłużył się cały szereg osobistości, z pośród których wezmą udział w zjeździe p. Jamroziński, sędzia z Kłomnic i p. J. Kwapiszewski b. naczelnik 1-go oddziału. Reszta założycieli: ś. p. K. Soczołowski, ś. p. F. Fabjani, ś. p. S. Jurkowski, ś. p. A. Dobrzański, ś. p. dr. J. Kulski, oraz ś. p. B. Ferster — spoczęła już w mogiłach. Straż naszą na wstępie zorganizowano ze 140 ochotników, pod komendą ś. p. dr. Kulskiego.

Rok pierwszy istnienia straży zaznaczył się pracowitością ówczesnej Rady Nadz., która nakładem mozolnej pracy zagwarantowała miastu pomoc i bezpieczeństwo od ognia, zaopatrując młodą organizację w tabor, utensylja i uniformy. Przy pomocy magistratu, uzyskano drzewo na budowę sali gimnastycznej, ustawiono dzwony alarmowe po mieście, które po dzień dzisiejszy przetrwały. W dalszych latach straż przechodziła różne koleje i borykała się niejednokrotnie z wielkiemi trudnościami finansowymi.

Z każdym jednak rokiem postępuje jej rozwój. Zarządy jej dbają o podniesienie kultury umysłowej swych członków, tworzą dla nich ośrodki życia towarzyskiego m. i. budują własną salę teatralną.

Przyczynili się do tego pp. F. Myśliński, dr. Gurbski, W. Karwasiński, inż. Warchoł i inni.

Przez drugi okres carskiej niewoli była to jedyna placówka naszego życia narodowego, jak zresztą prawie wszędzie. Oto dlaczego straż nasza zarówno jak wszystkie straże w b. Kongresówce nabrały tak wyjątkowego znaczenia, przekraczającego znacznie, jakie by miała gdzieindziej skromna organizacja pożarnicza.

W roku 1907 przypadał 25-letni jubileusz straży, który z całą okazałością obchodzono dopiero dn. 5 Września 1909 r. z udziałem delegatów straży z sąsiednich miast.

W tym czasie nie szczędzili trudów dla dobra organizacji pożarniczej pp. Payser, Humblet, Husarzewski, Kostecki, Świderski, dr. Zwoliński i inni.

W czasie wystawy w Częstochowie na popisach konkursowych strażackich straż nasza zdobyła odznaczenie w pierwszym rzędzie wyróżnionych po za strażą Częstochowską, — za wykonane ćwiczenia ratownicze za pomocą przyrządów osobistych topornika straż nasza niejednokrotnie otrzymała od Jury listy pochwalne i słowa uznania.

W latach zawieruchy wojny Tow. straży przeżywało okres b. ciężki. Majątek przecież Tow. stosunkowo nie wiele ucierpiał; w tym czasie straż nasza z górą 2 lata pełniła w mieście obowiązki milicyjne, chlubnie swą działalnością zapisując się w dziejach Radomska w czasie przebiegu wojny światowej zwłaszcza duże usługi miastu od dał Kom. Straży Bezpiecz. Publicz. z ramienia Straży O. O. p. M. Świderski.

W 1918 r. odbył się tu dwudniowy Zjazd Straży Ogn. z całego powiatu poza popisami zawodowymi wygłoszone zostały referaty z dziedziny pożarnictwa.

W 1919 r. odbyło się poświęcenie nowego sztandaru przy udziale delegatów ze straży ogniowych całego b. Królestwa.

Straż nasza posiada obecnie tabor pierwszorzędny, zapas węży parcianych wylotowych i ssących oraz lekką parową sikawkę. Wspaniały gmach teatralny plac ćwiczeń, gimnastyki i wspinalnię, stanowią własność straży wyszkolenie członków czynnych wzorowe Dla tego też miasto Radomsk może być dumne ze swej organizacji strażackiej, co należy zawdzięczyć niestrudzonym zabiegom dzisiejszego prezesa i komendanta p. S. Kostockiego i jego zastępcy p. M. Świderskiego oraz Zarządowi i Starszyźnie Straży.

Skład osobisty zarządu i sztabu Straży Ogniowej Ochotniczej m. Radomska.

Obecnie straż nasza liczy 5 oddziałów ze 165 członkami czynnymi, na czele organizacji stoją: pp. Inż. S. Kostecki, prezes i komendant straży — J. Szwedowski vice-prezes. — dyr. Niemiec, sekretarz, — H. Witte, skarbnik, —czł. Zarządu: L. Warwasiński, A. Jędrzejczyk dyr. Mężnicki, J. Jaguszewski, W. Spaczyński, — O. Romuald, kapelan straży.

Sztab straży: pp. M. Świderski zastępca komendanta, — J. Łęski, naczel. I oddz. — J. Łęski naczelnik II oddz. —A. Jędrzejczyk, nacz. III oddz. — B. Serankiewicz, nacz. IV oddz.—S. Szwedowski, nacz. V oddz. drużyny harcersko-strażackiej — J. Kozakiewicz, szef kanc. str. — A. Łęski, inspek. narzędzi ogn. — W. Waliński, pom. gospodarza —S. Pijewski, starszy sanitarjusz.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż inż. Kostecki prezes i kom. straży będzie nie obecny na Zjeździe, gdyż w skutek przeprowadzanej kuracji przebywa obecnie w Warszawie.

PROGRAM

Zawodów Strażackich XXII okręgu w Radomsku.

We wtorek dnia 29 czerwca 1920 r. zorganizowany przez Komisję Dzielnicową z polecenia Prezydjum Komitetu Głównego Wystawy Przeciw-Pożarowej w Warszawie.

Rano 8 godz. Zgłaszanie się i składanie raportów przez dowódców przybyłych drużyn na zawody strażackie w gmachu teatru „Kinema" przy ul. Piotrkowskiej Nr. 8.

Godz. 9 rano. Zbiórka Straży na placu przy teatrze, przywitanie drużyn, Czł. Sądu Konkursowego i zaproszonych delegatów.

Godz. 9 m. 15 rano. Wymarsz Straży do kościoła Franciszkańskiego na nabożeństwo.

Godz. 10 rano. Rozlosowanie kolejności udziału drużyn w zawodach oraz rozpoczęcie takowych.

Godz. 12 rano. Nadprogramowe ćwiczenia oddziałów Straży Ogn. Ochotn. miasta Radomska.

Godz. 12 m. 45 rano. Ogłoszenie wyniku orzeczenia zawodów strażackich przez Sąd Konkursowy.

Południe 1-sza. Przerwa obiadowa.

Godz. 3 pp. Pożegnanie drużyn strażackich i Członków Sądu Konkursowego.

Godz. 4 pp. Zabawa dochodowa na placu Straży, oraz przedstawienia kinematograficzne w teatrze „Kinema".

Członkowie czynni w uniformach z przyjezdnych straży, mają wstęp na zabawę i przedstawienie bezpłatny.

Komisja Org. Dzielnicowa: M. Świderski, przewodniczący V Komendant Str. O. O. m. Radomska, M. Frankowski Kom. Str. O. O. Wielgomłyńskiej, A. Karasiński, Kom. Str. O. O. Kłomnickiej, A. Gogolewski, Kom. Str. O. O. Wiewieckiej, A. Jędrzejczyk, Czł. Zarządu i i Naczel. Oddz. III Str. O. O. m. Radomska.

Członkowie Sądu Konkursowego: Inż. St. Arczyński, przewodniczący Del. Prez. Kom. Głównego Wystawy Przeciw-Pożarowej w Warszawie, M. Rudowski, Kom. Str. O. O. m. Piotrkowa, R. Kizlich, V Kom. Str. O. O. m. Częstochowy.

Uwagi: Na placu ćwiczeń w ciągu całego dnia funkcjonować będzie bufet z gorącą herbatą i przekąskami,—dla Czł. czynnych ustępstwo. Tudzież można zamawiać obiady.

Niezależnie od powyższego Zarząd Kuchni dla inteligencji przy ul. Przedborskiej Nr. 19 przyszykował pewną ilość obiadów po cenach przystępnych specjalnie dla Czł. Czyn. z okolicznych Straży O. Ochotniczej.

Kilka uwag o Zjeździe.

Podczas Wystawy Przeciwpożarowej, urządzonej w Warszawie w czasie od 15 Sierpnia do 1 Października rb. odbędą się zawody strażackie, do których zorganizowania powołana została na skutek odnośnej uchwały Zarządu Zw. Florjańskiego, Sekcja Straży Ogniowych Komitetu Wystawy.

W związku z tem straże ogniowe b. Kongresówki zgrupowano ze 47 okręgów, w których będą musiały się odbyć zawody przedwstępne. Wyróżniane na tych zawodach 3 straże ogniowe, będą mogły wziąć udział w zawodach warszawskich. Tytułem tego zorganizował się Komitet Dzielnicowy naszego XXII okręgu i dziś na zasadzie polecenia Prezydjum Sekcji Zawodów przy Komitecie Wystawy przeciwpożarowej w Warszawie odbywa się zjazd straży powiatu Radomskowskiego.

Pierwsze 3 straże odznaczone palmą pierwszeństwa na dzisiejszych zawodach, będą mogły wziąć udział w popisach warszawskich.

— Straże w pow. Radomskowskim. Powiat Radomskowski liczy 35 straży ogniowych ochotniczych z tych 13 zapisanych do Związku Florjańskiego a mianowicie: Brzeźnica, Cielętniki. Garnek, Kłomnice, Małusy Wielkie, Pejęczno, Pławno, Radziechowice, Rząśnia, Smotryszew, Wiewiec, Zawada, —zaś do związku nie należą: Bąkowa Góra, — Chorzeniec, Dmenin, Dąbrowa, Dobryszyce, Gidle, Kodręb, Koniecpol, Kruszyna, Kietlin, Maluszyn, Makowiska, Radomsko, Rzejowice, Stobiecko, Sulmierzyce, Strzelce Wielkie, Wielgomłyny, Zamoście, Zagórze, Zarembice, Zdania, Żytno i Straż fabryczna B-ci Thonet w Radomsku.

—

Nie wszystkie straże z okręgu wzięły udział w zawodach z przyczyny powołania strażaków w wieku popisowym do wojska, starsza generacja zaś z powodu sezonu robót polnych nie mogła należycie oddać się przedwstępnym ćwiczeniom, niektóre zaś otrzymały zawiadomienia o zjeździe parę dni temu z racji wadliwości naszej poczty, listy nadane 29 | 5 br zdążyły przyjść do Pławna 23 Czerwca blisko miesiąc czasu list wędrował do miejscowości oddalonej od Radomska 10 wiorst!

Z życia rzemieślniczego.

w Radomsku.

Odbyło się ogólne zebranie rzemieślników z całego powiatu, na którym p. M. Świderski zdawał sprawozdanie ze Zjazdu Rzemieślniczego, odbytego niedawno w Warszawie.

Po wyczerpującym, obszernym referacie nastąpiła dyskusja w sprawach najwięcej dotyczących ogółu rzemieślników, jak pożyczka ulgowa dla Stowarzyszeń rzem. z przeznaczeniem dla podniesienia rzemiosł i ich lepszego rozwoju. Uchwalono po zapoznaniu się z wymaganiami Ministerstwa Przem. i Handlu, wystąpić o wyjednanie takowej na sumę 300 tys. marek.

Następnie omawiano brak w naszem mieście szkoły wieczorowej dokształcającej dla praktykantów rzemieślniczych, wyjaśniał P. M. S. iż szkoła taka powstała w 1916 r. z inicjatywy i kosztem Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowego trwała z górą 1 i pół roku, dając rezultaty zadawalniające, poczem ona przeszła pod kierunek Dyr. Kursów Handlowych i po krótkiej wegetacji przestała egzystować, za co moralną winę ponosi wspomniana b. p. Dyrekcja. Zebrani upoważnili Zarząd Stow. do ponownej organizacji szkoły niedzielno-rzemieślniczej, niezbędnej dla praktykantów.

Sprawę pisma „Gazety Rzemieślniczej", wychodzącej w stolicy omawiał p. Świderski, narzekając na słabe poparcie jedynego organu życia rzemieślniczego przez ogół najwięcej w tem zainteresowany.

P. Zgromadzeni-Rzemieślnicy, a zwłaszcza cechmistrze przyrzekli rozpowszechniać pismo wśród braci rzemieślniczej.

Zapadłe postulaty na Zjeździe w Warszawie, zebrani przyjęli do wiadomości, wyrażając słowa uznania pp. Rudnickiemu, posłowi m. Warszawy, inicjatorowi Zjazdu Rzemieśln. za pożyteczną, pełną poświęcenia pracę w celu podniesienia rzemiosła polskiego, tudzież pp. inż. Hanszyldowi i Ordynowskiemu, reprezentantom urzędowym wydziału drobnego rzemiosła przy Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Prelegentowi podziękowano za doskonałe opracowanie sprawozdania ze Zjazdu.

— Dobry sposób. „Nasi" kupcy wpadli na dobry pomysł,—otóż jeszcze przed pęknięciem paska, nagromadziwszy towarów, paru z nich pozamykało sklepy, przybijając na drzwiach karteczkę: „Z powodu wjazdu na willegiaturę sklep zamika się".—Jednak grubo się zawiedli, towary miast według ich przewidywania iść w górę, spadły znacznie, kawał paskarski się nie udał!

Ciekawa rzecz jak na się ten „wjazd na willegiaturę" zapatruje Urząd Walki z Lichwą?

Ł.

Radomsk, d. 27 | VI 1920 r.

Dziś dn. 29 | VI. 1920 r.

odbędzie się

Wielka Zabawa

na placu Straży Ogniowej.

Atrakcje, niespodzianki, urozmaicenia.

Wejście tylko 5 mk., dzieci 3 mk.

Początek o godz. 4 po poł.

W Poniedziałek d. 28, Wtorek 29 i Środę 30 czerwca b. r.

demonstrowany będzie wspaniały obraz

„Królowa miljardów i jej 110 odtrąconych wielbicieli"

na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej

w teatrze „Kinema".

Ceny miejsc zwykłe.

Początek o godz. 4-ej po poł.

7

Teodor Szabłowski.

„Z kurzem krwi bratniej...”

OPOWIEŚĆ

na tle życia wygnańców polskich w Rosji.

Wszelkie prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.

Co to za jeden ten piękny mężczyzna? Co znaczyły słowa, którymi zagaił rozmowę, co znaczyło to wypytywanie o przeszłość, te napomknienia, że widział, że rozmawiał z jej opiekunem, wreszcie, że ten przysyła jej pozdrowienie... Pytał dokąd wychodzi tak późno i radził zostać ze względu na niebezpieczeństwo od pocisków nieprzyjaciela i uchodzących żołdaków. Odszedł, mówiąc, że zaraz przyjdzie i przyniesie list od opiekuna. Ach, jakże jej serce bić zaczęło, jakież rojenia niedorzeczne opanowały jéj duszę.

— Nie, nie, to nie on... to nie jej opiekun, tamten nie był taki piękny, taki okazały. Gdyby można było spojrzeć w jego oczy... lecz niestety krył je nadchodzący zmrok...

Drżąc ze wzruszenia wbiegła do domu. Padła przed obrazem Matki Boskiej, wzniosła do góry ręce i nie wiedząc sama dla czego, dziękowała, że zesłała tego człowieka, błagała gorąco aby to był ten, którego tak bardzo kochała, o którym śniła, którego już miała za przepadłego. Modliła się, by przyszedł, zajął się nią i wyprowadził z mroków na drogę jasną. Modlitwa i łzy dały jej ukojenie. W sercu spłynęło przekonanie, że skończyły się jej tęsknoty, jej samotność...

Wyrwało ją z ekstazy lekki szmer podjeżdżającego samochodu, energiczne stukanie do drzwi. Zerwała się na równe nogi; przed nią stała Szadurska.

— Nie przyszła góra do Mahometa, przyszedł Mahomet do góry — wołała rezolutnie od progu—Jakże zdrowie? Jak widzę, wszyscy już luli.

— Stara niania rzeczywiście śpi już i jak zawsze, śpi mocno. Ja boję się czegoś...

— Ty się boisz?... taka dzielna, taka odważna. Wiesz co, przejdźmy się na chwilkę, tak się nie chce siedzieć w domu, tak ciepło, tak ślicznie... A przytym... książę tak niespokojny o ciebie... tak tęskni — wymknęło się jej niebacznie.

— Jaki książę?

— Ach, prawda — szepnęła pomieszana Szadurska i nagle powziąwszy postanowienie, poczęła wtajemniczać Janke, kim jest kapitan Cwiet.

Ta stała bezradnie, lecz po chwili rzuciła z mocą:

— Nie, nie pójdę!

Hans zniecierpliwiony, zaczął pukać w ścianę w umówiony sposób.

— Ha! Zobaczymy — zawołała Szadarska, zdecydowana na wszystko i podbiegła do szafy, wyjęła okrycie, kapelusz Janki i podała jej z miną stanowczą:

— Wdziewaj!

Janka cofnęła się z gniewem. W téj chwili chusteczka, zręcznie zarzucona padła jej na głowę i zanim Janka zdołała krzyknąć, już miała usta zakneblowane.

— Hans! — krzyknęła Szadurska.

Ten wpadł do pokoju, a z nim pomocnik szofera — Aleksy. Janka uczuła, jak ją porywają żelazne ramiona... Chwilka oporu szamotania się i głowa jéj omdlała, spoczęła na poduszkach samochodu. W ostatniej chwili spojrzała przypadkowo w twarz unoszącego ją żołnierza.

Ach te oczy, to te same oczy—wielkie smutne, głębokie... Wstrząsnął ją dreszcz radości — czyżby modlitwa wysłuchana?...

Szofer przyłożył palce do ust.

— — — — — — — — —

IV.

Krótka rozmowa z Janką wystarczyła Augustyniakowi do upewnienia się w domysłach i poszlakach, na jakie wpadł już przedtem.

Opuściwszy bowiem pokład statku zaczął gorączkowo szukać swej wychowanki Nie łatwa to była sprawa wobec popłochu i paniki, jaka ogarnęła tego wieczoru mieszkańców Puław. Wreszcie jakaś starowina, która znała Jankę Zychównę, dała mu potrzebne informacje, lecz zarazem wyraziła powątpiewanie, czy ją zastanie w domu.

— Zychówna pewno teraz u Szadurskiej. Biedaczka bałaby się sama w taką djabelską noc. Pewno u niej nocuje.

Słowo: „Szadurska“ — wstrząsnęło nim do głębi. Wszak to była owa kobieta, którą znał młodą mężatką przed laty, która kochała się w nim szalenie, a wzgardzona — zemściła się strasznie. Augustyniak był prawie pewny, że ta gwałtowna, namiętna kobieta w odwet za rekuzę, oddała go w ręce żandarmów i była przyczyną jego wieloletniej niedoli.

(D. c. n.)

Teatr „PARYSKI“

Program od poniedziałku 28 czerwca do czwartku 1 lipca r. b. włącznie.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Częstochowie Biblioteka

„CÓRY MORZA”

Rozgłośny sensacyjny dramat w 6-ciu aktach wytwórni „Argana Film“ w Rzymie rozgrywający się na tle przepięknych widoków Włoch ze słynną artystką **IZABELĄ SOVERIN** w roli głównej

ANONS: ??? W czem tkwi wina wojny wszechświatowej ???

Od piątku 2 lipca r. b. wystawiony będzie sensacyjny obraz dziejowy odzwierciadlający epokę wybuchu wojny europ. i ciekawe stosunki, panujące na dworze cesarza austryjackiego Franciszka Józefa i następcy tronu arcyks. Fran. Ferdynanda p. t.

Tragedja Serajewska

1914 roku. (Zabójstwo pary arcyksiążęcej).

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć od 8-11 i od 3-7.
Kilińskiego № 4.

Dr. E. Petrykat
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8--10 i 3--7 wiecz.
ul. Dąbrowskiego 6 (Szkolna) I piętro.

Dr. Wł. Kahl
choroby kobiece, akuszerja, wewnętrzne
Przyjmuje od 1-ej do 4-ej
ulica Dąbrowskiego 5 (Szkolna) II piętro.

Dr. med. Adolf Beatus
choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od godz. 1 i pół po poł.
ul. Kościuszki 46, I piętro.

DOKTÓR
Paweł Broniatowski
ul. Panny Marji Nr. 21 (obok Teatru Paryskiego)
choroby weneryczne i skórne
Przyjmuje od 9—12 i 4—7 po południu.
Panie od 12-1 w południe.

LEKARZ-DENTYSTA
Michał Grejniec
ulica Panny Maryi № 10.
Telefon 250.
Przyjmuje w lecie codziennie od 8-ej rano do 3-ej popoł. bez przerwy.

10% taniej od cen wyznaczonych
przez **Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją.**
Sprzedaż woali, batystów i t. p. letnich towarów w mieszkaniu prywatnych **Salomei Szajkowicz.**
Aleja № 4, **w oficynie na prawo.**

Samochody osobowe, towarowe i omnibusy na pełnych gumach są do sprzedania i kupujemy stare lub zamiana takowych oraz dostarczamy wszelkie części i wykonujemy wszelkie reperacje samochodów po niskich cenach
Fabr. Maszyn i Garaże samochodowe
B-ci SZCZĘSNYCH, ulica Zielona № 15.
Telefon № 130.

Angielskiego
udziela osoba urodzona i wychowana w Anglji.
Dojazd 19 m. 15.

Lanolinowy PUDER z Kogutkiem „DZIDZI”
jest najlepszą i najhygieniczniejszą przysypką dla dzieci.
Natychmiast usuwa zaczerwienienie i stan zapalny skóry.
Jako środek dezynfekcyjny znakomici - działa przeciwko: swędzeniu, odparzeniu i odleżeniu się ciała.
Wyrób apteki **A. Gąseckiego** w Warszawie.
Żądać w aptekach i składach aptecznych pudru **„Dzidzi”** z marką „Kogut”.
Skład Główny na Częstochowę
Hurtownia Właścicieli Aptek, ul. Kościuszki 16.

ANTONI ŁAPIŃSKI
Długoletni praktyk. w dziedzinie prawno-Sądowej
Udziela porad prawnych. **Referuje:** wszelkie prośby, skargi ect. do **Sądów Rzeczypospolitej**, oraz memorjały i petycje do Władz Państwowych.
ul. Kościuszki № 13 m. 15
codziennie prócz niedziel i świąt od 7—9 rano i od 3 7 wiecz.
Tamże koregowanie i przepisywanie na maszynach.

Rower
w dobrym stanie fr. marki „Pengeot” do sprzedania
Kordeckiego 29, sklep.

2,000 Mk!
nagrody otrzyma ten kto wskaże gdzie się znajduje skradziona garderoba męska i damska, w tem kilka sztuk wojskowej w nocy z d. 24 b.m. Kilka szt. było suchych reszta mokrych Wład. do A. Heiningera Aleja 19

Potrzebny zaraz
uczciwy chłopiec do roznoszenia „Gońca Częstoch.“

Poszukuje
się sukcesorów rodziny **Gajeckich.** Zgłaszać się do Józefa Gajeckiego, Ostatni Grosz, gdzie plac znajdujący się w tymże miejscu ma być sprzedany

Porzeczki
czarne sprzedam Ostat. Grosz Guziuk

Potrzebne
podręczne i uczenice do prasowni Kościuszki 39 Bankiewicz.

Dom
z ogrodem sprzedam na Warszawskiej Wład. III Aleja 49 Grabski

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Składajmy ofiary na Częstochowski Komitet niesienia pomocy Górnoślązakom!

Do sprzedania
bryski parokonna i jednokonna. Wład. ul. św. Barbary 28 Restauracja

Szafa
nowa do sprzedania tanio Krakowska 15 herbaciarnia

Ogród
do sprzedania Jasnogórska 40 Wład. na miejscu

Sklep
spożywczy do sprzedania Kościuszki 27

Znalazłem
w kino „Odeon“ sakwojarz damski skórzany z monetą polską, ruską i austrjacką oraz inne drobiazgi m. in. Matrykuła na imię P. W. odebrać można ul. Kościuszki 22 u Ignatowskiego

Dom
drewniany do rozbiórki oraz piece kaflowe sprzedam Ost. Gross Górna 4

Chrześcijańska
pracownia kapeluszy p.f. „JULJA“
fasonuje i odświeża kapelusze słomkowe i filcowe damskie i męskie Kościuszki 23 m. 11

Biuralistka
umiejąca pisać na maszynie, poszukuje posady. Oferty proszę składać w adm. Gońca dla S. C;

Sklep
spożywczy do sprzedania Kościuszki 35

Beczka
asenizacyjna z pompą powietrzną i rurami gumowemi mało używane do sprzedania Wład. ul. Ogrodowa 53

Zgubiono
bilet wojskowy wyd. za imię Marjana Pierzgalskiego

WAŻNE dla Kupujących!
przekonać się iż najtaniej nabyć można wszelkie towary jak: płótna wszelkiego rodzaju, madapolamy, zefiry koszulowe, batysty, etaminy, prześcieradła, ręcznikowe, bluskowe i inne u
J. Rząsińskiego
Kościuszki 19-a lewa oficyna II-gie wejście.

Sprzedam
wolant parokonny używany. Wład. Biuro Techniczno-Handlowe Inż. W. Kukliński ul. Piłsudskiego Nr. 9

Pracownia
parasoli i lasek
S. Grabiner
I-sza Aleja nr. 8 sklep w podwórzu przyjmuje wszelkie reperacje i obstalunki ceny przyst.

W przejeździe
z Częstochowy do Warszawy zaginęły różne dowody między innemi Jankla Klepfisza z Warszawy na sumę mk. 5000 Uprasza znalazcę o zwrot takowych za odpowiedniem wynagrodzeniem L. Karmiel Częstochowa, Nowy Rynek nr. 5

Redaktor i wydawca: F. D. Wilkoszewski. Kierownik literacki Jan Barylski

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego“.